



No 1-2.

P. 4637

WARSZAWA

PAŹDZIERNIK—LISTOPAD 1922 R.

Rok I.

SPRAWY PRZEDSZKOLNE

Organ Związku Zawodowego Ochroniarek.

OD REDAKCJI.

W myśl zapowiedzi, umieszczonej w „Biuletynie Zarządu Związku Zawodowego Ochroniarek” z d. 28/VI r. b. przystępujemy do wydawnictwa własnego organu związkowego „Sprawy Przedszkolne”. Jesteśmy dumne, że w tak ciężkich warunkach organizacyjnych możemy urzeczywistnić nasze marzenia. Żywimy nadzieję, że przez pismo uda nam się zespolic w jedną silną i spójną organizację rozproszone dotąd szeregi pracowników wychowania przedszkolnego, że damy im możliwość wypowiadać wobec społeczeństwa swoje dążenia i poglądy. Zadaniem „Spraw Przedszkolnych” będzie stałe, systematyczne informowanie czytelniczek i czytelników o stanie obecnym przedszkoli w kraju i zagranicą, o ich potrzebach i brakach, o zamierzeniach władz państwowych i komunalnych w stosunku do wychowania przedszkolnego oraz obiektywna krytyka ich zarządzeń i postanowień. Zadaniem „Spraw Przedszkolnych” będzie również obrona moralnych i materialnych interesów wychowawczyń przedszkoli, jak również inicjowanie i popieranie wszelkich poczynań, zmierzających do podniesienia ich poziomu intelektualnego i społecznego.

Rozumiemy dobrze, że zarówno wśród społeczeństwa i Władz Szkolnych, jakoteż w szeregach samych ochroniarek znajdują się jednostki i grupy nierozumiejące doniosłości wychowania przedszkolnego, to też „Sprawy przedszkolne” zwalczać będą każdy objaw obniżania wartości przedszkoli i to zarówno u Władz Szkolnych jak i wśród ochroniarek.

Redakcja „Spraw Przedszkolnych” wzywa gorąco wszystkie ochroniarki, rozproszone po wsiach, osadach i miastach Rzeczy-

372(05)

pospolitej polskiej, aby zwarcie i wiernie stanęły pod sztandarem związkowym a przez swą czynną współpracę dopomogły zarówno do podtrzymania naszego pisma, jak również do wzmożenia siły organizacyjnej Związku Zawodowego ochroniarek.

„Niechaj złączą się rozbici,
„Bo w Jedności—Siła jest;“

WYBORY DELEGATEK DO KOMISJI OCHRON.

W najbliższym czasie odbędą się wybory 2 delegatek ochroniarek do komisji ochron przy Magistracie miasta Warszawy. Z powodu aktualności tej sprawy jest rzeczą niezbędną zapoznanie szerszego ogółu zainteresowanych z kompetencjami Komisji ochron oraz wyjaśnieniem roli, jaką odegrać mogą delegatki ochroniarek w tej instytucji. Ważnym jest przede wszystkim przypomnienie § 6 Tymczasowego Regulaminu dla pracownic ochron miejskich, który wyraźnie zastrzega, że translokacje ochroniarek w ciągu roku mogą być skutecznie przez S. O. o tyle o ile *znajdą poparcie w Komisji Ochron*. Już to samo świadczy o ważności tej placówki dla pracownic ochron miejskich. Poza tym są inne jej kompetencje, które w niniejszym artykule postaram się wyjaśnić.

Komisja ochron działa na zasadzie Regulaminu, zatwierdzonego przez wiceprezydenta A. Śliwińskiego w d. 12. III. 1920 r. (Dzien. Zarz. Miasta Nr. 31/20). Ma ona za zadanie współpracę z Sekcją ochron nad podniesieniem poziomu ochroniarek pod względem kulturalnym i duchowym; współpracę w opracowywaniu programu zajęć i metod nauczania w ochronach; *ustalenie i przedstawianie do nominacji kandydatek na ochroniarki oraz rozpatrywanie wniosków o ich zwolnienie*; występowanie z inicjatywą w sprawach związanych z układaniem projektu budżetu; *występowanie z projektami regulaminów, dotyczących ochron i ochroniarek*; projektowanie podziału stypendjów miejskich dla ochroniarek.

Komisja Ochron składa się z 5 osób, wskazanych przez instytucje, zajmujące się wychowaniem przedszkolnem i zatwierdzonych przez Prezydenta. Nadto w skład Komisji Ochron wchodzi: 2 przedstawicielki ochroniarek miejskich, kierowniczka Sekcji Ochron z urzędu, przedstawiciel Sekcji Hygieny Szkolnej i 1 członek Delegacji Szkolnej. Te 10 osób Komisji Ochron wybiera z pośród siebie przewodniczącego. Uchwały Komisji zapadają prostą większością głosów. Wszyscy wyszczególnieni powyżej członkowie Komisji Ochron mają na zebraniach głos decydujący. W razie potrzeby Komisja Ochron może zapraszać na posiedzenia osoby nie należące do składu komisji z głosem doradczym.

Uchwały Komisji przekazywane są następnie Delegacji Szkolnej Magistratu dla nadania im właściwego biegu. Mandaty człon-

ków komisji trwają w ciągu roku szkolnego. Kierowniczka Sekcji Ochron ma obowiązek stałego informowania komisji o całości kształce prac Sekcji.

Widzimy na podstawie powyższych wyjaśnień że Komisja Ochron posiada wielkie znaczenie dla rozwoju i postępu wychowania przedszkolnego w Warszawie, jak również dla osób, poświęcających się temuż wychowaniu.

Od Ogółu ochroniarek, zgromadzonych na konferencję wyborczą zależeć teraz będzie wydelegowanie z pośród siebie takich przedstawielek, któreby mogły odegrać poważniejszą rolę w działalności Komisji ochron. Walne zebranie Związku ochroniarek w zrozumieniu doniosłości aktu wyborczego uchwaliło głosować solidarnie tylko na kandydatki, przedstawione przez Zarząd Główny Związku. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że będą to kandydatury poważne, które ogół ochroniarek w dobrze zrozumianym interesie własnym i dobra ochron, w głosowaniu solidarnie poprze.

K. M.

KILKA UWAG O WYCHOWANIU W NASZYCH OCHRONACH.

Głównym zadaniem ochrony jest, oprócz racjonalnego rozwijania właściwości fizycznych wychowanka, rozwijanie jego zdolności umysłowych, ćwiczenia zmysłów i gruntowanie ogólnych zasad etycznych. Jednym słowem wszystko co możemy podciągnąć pod pojęcie wychowania fizycznego, umysłowego i moralnego. Szumnie reklamowane „wychowywanie“ w naszych ochronach dalekie jest od faktycznego, opartego na zasadach naukowych, ideału wychowania. W dodatku nic albo niewiele się robi, aby wychowanie do owego ideału zbliżyć. Przypomnieć należy, że wychowanie jako takie powinno być bezwarunkowo oparte na gruntownej znajomości fizycznych i psychicznych właściwości obiektu wychowywanego. Obiekt ten, przed poddaniem go dobroczynnym skutkom metod wychowawczych winien być uprzednio dokładnie zbadany. Na tę pierwszorzędnego znaczenia zasadę baczna należy zwrócić uwagę.

U nas jednak postępuje się inaczej. Nietylko w ochronach, ale i w szkołach, nawet średnich, nikt dziecka nie bada. Napuszone twierdzenia, nie znoszące protestu, że ochroniarka lub nauczyciel po kilkumiesięcznym pobycie dzieci w szkole, doskonale je znają, wywołać mogą tylko ironiczne uśmiechy. Istotnie, czyż można poznać dziecko na zasadzie obserwacji, codziennej wprawdzie, ale czysto zewnętrznej? Własna matka, obcując z dzieckiem stale, dokładnie go poznać nie może, szczególnie jeśli chodzi o jego cechy psychiczne. A cóż dopiero wychowawczynie z kilkutgodniową obserwacją? Odrzućmy więc zbyt wielkie mniemanie o sobie, że jako wychowawczynie, z racji swego uprzywilejowanego w wychowaniu stanowiska, przez to samo

znamy już dobrze dusze dziecięce. Weźmy się raczej do pracy konkretnej w tej dziedzinie, do faktycznego zbadania w ochronach wszystkich dzieci na zasadach metod naukowych. Są przecież metody specjalne, zalecane na wykładach pedologii w seminarjach i na kursach zawodowych, znane w ogólnych zarysach wszystkim wychowawczyom. Niestety, jakże rzadko stosowane są one w życiu. Z tą biernością i obojętnością dla rzeczy tak ważnej h raz zerwać należy. Wtedy dopiero wychowanie w ochronach wejść może na tory racjonalne, wtedy dopiero dać ono może realne korzyści dzieciom i społeczeństwu.

Stałe stosowanie schematów zajęć tygodniowych, opracowywanych nprz. w Warszawie przez zebrania rewirowe ochroniarek, a nie oparte na faktycznej znajomości duszy dziecięcej, i nie dostosowane do poszczególnych indywidualności dzieci, wywołać może rezultaty wręcz przeciwnie założeniom: Ochrona będzie nie kształcić i rozwijać, a usypiać zdolności i paczyć charaktery dzieci. A tego przecież, jako odpowiedzialne przed społeczeństwem wychowawczynie czynić nie możemy.

Wychowawczynie.

PRZYMUS SZKOLNY A OCHRONY.

W momencie, kiedy państwo polskie zakłada nowe podwaliny, wszystkie światłe umysły Polski współczesnej zajęte są najważniejszą dla jej przyszłego i trwałego bytu kwestją—wychowaniem nowego społeczeństwa. Wiemy jak smutną spuściznę zostawiła nam po sobie stuletnia przeszłość niewola, jaki szmat ugorów, leżących przez wiek cały odłogiem trzeba nam odrabiać, z tem większą energią zabrać się musimy do wytężonego czynu.

Gdy zerwaliśmy wraz z pęta, gdy po chwilach niepojętej dla dzisiejszego pokolenia radości Zmartwychwstania, trzeba się było wziąć do pracy realnej nad powetowaniem strat uczynionych przez wrogów, spostrzegliśmy olbrzymi brak obywateli zdolnych do odbudowy Ojczyzny. Zastaliśmy przeszło 50% ludności naszego kraju jako analfabetów. Rozumiemy, że jacy będą w Polsce obywatele, taką będzie i Polska, a cóż może dać Polsce obywatel—analfabeta, człowiek ciemny, niewiedzący częstokroć że jest polakiem? Ze zgrozą myśleć możemy o takim stanie rzeczy. Na szczęście jednak są w Polsce ludzie, którzy szczerze myślą o naprawie dzisiejszych stosunków. Otwiera się bardzo dużo szkół, kursów dla dorosłych, szkół dla rzemieślników. Gdzieś posunęliśmy się do tego stopnia, że zaczyna się wprowadzanie przymusu szkolnego. Niezapomniana Łódź pierwsza zaświeciła przykładem, za Łodzią poszły i inne miasta, między innymi, Warszawa. Znaczenie przymusu szkolnego, jako czynnika wprowadzającego ład oświecony w społeczeństwie, jest olbrzymie. I oto jesteśmy świadkami radosnego faktu, że w Warszawie wszystkie dzieci 7 letnie znajdują się przymusowo w słodkich więzach nauki.

A każdy ojciec lub matka, która chciałaby przeszkodzić dziecku w zdobyciu oświaty może przypłacić tę niewczesną chęć grzywną lub aresztem.

Jednak zwycięstwo oświaty nie będzie całkowitem, gdy do szkoły dostawać się będą dzieci 7 letnie wprost z domu lub z ulicy. Wiemy, jak wrażliwą jest dusza dziecka, jak łatwo wsiąkają w nią różne złe i dobre pierwiastki, tembardziej zatroszczyć się jeszcze musimy, aby, na tej tabula rasa duszy dziecięcej pisać można było tylko wyrazy szlachetności i dobroci. To też radując się, że wprowadzane jest powszechne nauczanie dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym, jednocześnie dążyć musimy aby i te najmniejsze do lat 7 mogły znaleźć dla siebie dostateczną ilość domów wychowawczych, przedszkoli. Pamiętajmy, że im więcej będzie w Polsce szkół i przedszkoli, tym mniej będzie potem potrzeba więzień dla przestępców. Dążyć więc usilnie musimy do wyrwania dzieci ulicom miast i wiosek i umieszczenia ich w przedszkolach, gdzie się uczyć i rozwijać będą. Każde dziecko wstępujące do szkoły powinno przedtem znajdować się w przedszkolu.

H. W.

KWALIFIKACJE OCHRONIAREK W POJĘCIACH NIEKTÓRYCH OBYWATELI XX STULECIA.

W czasach obecnych, w chwili wielkiego ruchu na polu kulturalnej odbudowy naszej Ojczyzny, wiele się mówi i pisze między innymi o kwalifikacjach wychowawczyń ochron.

Szczególniej w Warszawie, dzięki energicznym wystąpieniom Związku Zawodowego Ochroniarek, Zarząd miejski zajął stanowisko, aby dla dobra instytucji wychowania przedszkolnego, wymagać od ochroniarek wysokich kwalifikacji naukowych i specjalnych.

Zrobił on ten krok naprzód bardzo niezgrabnie, częstokroć z krzywdą wielu skądinąd zasłużonych wieloletnich ochroniarek, w każdym bądź razie założył kursy ogólnokształcące i zawodowe, przez które każda czynna ochroniarka przejść musi o ile nadal pragnie pracować w ochronach miejskich. Jako minimum na r. 1922 wymaga się od wykwalifikowanej ochroniarki 6 klas szkoły średniej i 2—3 letnie kursy seminaryjne.

A jednak jak niedawne są czasy, gdy na kwalifikacje ochroniarki zapatrywano się zgoła inaczej. Przytoczę tu głos jednego z propagatorów idei ochronek ks. Jana Langiera, który w broszurze swej „O wiejskich ochronkach” (r. 1903) pisze:

„Wiadomo, że każda rzecz im tańsza, tem dostępniejsza, a więc łatwiejsza i popularniejsza. Każdy przyzna, że ochroniarka wykształcona i uzdolniona ma też większe wymagania. A znów zwyczajna, pobożna szwaczka na mniejszem poprzestanie”.

„W mieście potrzeba uzdolnienia większego, na wsi i mniejsze wystarczy”.

„Jakie przymioty pragnęlibyśmy widzieć w ochroniarce? A więc chcemy doskonałości wysokich, licznych i silnie ugruntowanych. *Nie tyle uczoności, ile serca, serca i jeszcze raz serca* oraz—*zdrowego, prostego rozumu i pewnego praktycznego uzdolnienia*”.

„Na brak ochroniarek zaradzić przy pomocy Bożej łatwo będzie można”.

„Módlmy się wszyscy o dobre ochroniarki a Bóg miłosierny wysłucha nas”.

Z tych kilku wyłowionych perełek myśli o ochroniarkach, możemy odtworzyć sobie dość łatwo pogląd, na ich kwalifikacje i zadania, pogląd kto emu hołdował nie jeden tylko autor cytowanej broszurki, ale olbrzymia większość ówczesnego społeczeństwa. Pogląd taki panuje jeszcze w wielu dzielnicach naszego kraju, a panował do niedawna i wśród wielu członków Magistratu stolicy. Ochroniarką mogła być — „osoba zarówno wykształcona i uzdolniona”, jakoteż „pobożna szwaczka”. Co za rozległa skala wymagań! „Pobożna szwaczka”, domyśleć się łatwo, była nawet bardziej odpowiednią od wykształconej i uzdolnionej bo „na mniejszem poprzeszanie”. Zresztą ksiądz (i inni także) tłumaczy, że nie wymaga się od niej „uczoności” ile „serca” i „zdrowego rozumu”. Ot taka sobie poczciwa, pobożna kobiecinka. To są właśnie te doskonałości „liczne” „wysokie” i „silnie ugruntowane”, które są dla ochroniarki niezbędne.

Najciekawszym jest jednak, a czego niejednen dzisiejszy minister lub oszczędny Magistrat mógłby się nauczyć, to zagadnienie, skąd brać idealne ochroniarki?

Naiwny proboszcz ma nadzieję łatwo temu „przy pomocy Bożej” zaradzić, a tymczasem „módlmy się, a Pan Bóg nas wysłucha”.

Doprawdy, czasami i śmiech i gniew bierze cytować i komentować różnego rodzaju brednie, lecz trzeba jednak je znać, aby wiedzieć, aby rozumieć, skąd u nas czasami spostrzegać się daje taka masa różnych przesądów, zabobonów i uprzedzeń. Jest jednak i pewna bardzo głęboka myśl u autora broszurki „Ochroniarka uzdolniona i wykształcona ma też większe wymagania”. Tu jest sedno, dlaczego odrazu w całej Warszawie i Polsce zabrakło wykwalifikowanych ochroniarek, aczkolwiek przeto były. Tam gdzie tego wymaga życie—wszystkie pracujące ochroniarki „kwalifikuje się” ale płaci się po staremu jak „pobożnej szwaczce”, tam natomiast gdzie jest potrzeba ochrony, z braku wykwalifikowanych, których prawie nikt nie kształci, angażuje się ochroniarki „nie wykwalifikowane” i znów się płaci jak poprzednio. Byle taniej, byle handel szedł.

Nie wiem jak Magistrat Warszawski będzie uposażał wszystkie swoje „wykwalifikowane” pupilki, jest jednak rzeczą ciekawą, że do ochron warszawskich nie zgłaszają się jakoś kandydatki na

ochroniarki z wykształceniem wymaganiem jako minimum. Dlaczego? Czyż tak mało jest wykształconych panien, pragnących poświęcić swe życie szczytnym obowiązkom wychowywania maluczkich? Są i wiele, ale wobec wspaniałych Magistrackich uposażeń obok warunków higienicznych pracy, każda „wykształcona i uzdolniona” ucieka czempredzej... pisać na maszynie. Smutne ale prawdziwe.

Spart.

BIULETYN ORGANIZACYJNY.

I. Do ogółu członkiń Związku Zawod. Ochroniarek.

Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia w dniu 9-go lutego 1922 r. Zarząd Zw. jest upoważniony do podwyższania składek członkowskich proporcjonalnie do zwyżki pensji. W lutym r. b. pensje nasze dosięgały 20 tys. marek; składki członkowskie wynosiły 200 mk. miesięcznie. Obecnie pensja przekracza 80 tys. marek to znaczy, że od czasu Walnego Zgromadzenia została zwiększona czterokrotnie. Stosując się do uchwały Walnego Zgrom., Zarząd winien podnieść składki członkowskie do 800 mk. miesięcznie, biorąc jednak pod uwagę ciężkie położenie materialne swych członkiń, na posiedzeniu swym w dniu 27/IX podniósł wysokość składek członkowskiej tylko do 500 mk.

Niemniej jednak Zarząd czuje się w obowiązku zwrócić uwagę swoich członkiń, iż fundusz związkowy jest bardzo niewielki, że Zarząd rozpoczął wiele prac ok. to zwiększenia i wzmocnienia organizacji, jak również polepszenia bytu materialnego naszych członkiń, a także zdobycia należytego szacunku wśród społeczeństwa i władz szkolnych. Prace te zostaną uwieńczone powodzeniem o ile Zarząd będzie rozporządzał odpowiednimi na ten cel funduszami. Zwracamy się przeto do Was z gorącym apelem. Byście w miarę możliwości prócz składek członkowskich wpłacały na cele

organizacyjne Związku dobrowolne ofiary. Ofiary te będą imiennie wykazywane w naszym piśmie.

Zarząd.

II. Komitet Prasowy.

Powołany do życia przez Zarząd w dniu 25/VI 1922 r. Komitet Prasowy, w składzie swym przedstawia się następująco: kol. Wyrzykówna, Czapłówna, Tomaszyczówna, Mamczarowa i kol. Lewandowski.

III. Biblioteka.

Zarząd Związku Ochroniarek podaje do wiadomości członkiń, iż biblioteka Związku znacznie się powiększyła przez sprowadzenie nowych dzieł, zarówno treści beletrystycznej, jak i pedagogiczno-wychowawczej. Biblioteka czynna jest w poniedziałki od godz. 5-ej do 7-ej wieczór.

Jednocześnie Zarząd zwraca się do koleżanek z gorącą prośbą o nadsyłanie zbywających książek treści beletrystycznej i pedagogicznej, celem zasilenia biblioteki związkowej. Na bibliotekarkę powołano kol. Oleśzyńską.

IV. Sprawa kol. Adameczykówny.

Zarząd podaje do wiadomości ogółu koleżanek iż sprawa koleżanki Adameczykówny, wolą ogólnego zebrania prowadzona przez Zarząd na własne jej żądanie, została przez Zarząd zlikwidowana.

KRONIKA.

Destrukcyjna działalność Sekcji Ochron. Zarząd Związku Zawodowego Ochroniarek d. 2 XI r. b. wydał do ogółu koleżanek odezwę w sprawie skrytej walki prowadzonej ze Związ-

kiem przez czynniki, którym na rozbiciu i unicestwieniu Związku zależy. Walka ta głównie polega na szkoleniu jednostek, które biorą czynniejszy udział w pracach związkowych

i ma na celu podważenie ich autorytetu w szeregach ochraniarek aby tym sposobem uniemożliwić im dalszą działalność. Wypadków takich było kilka, ostatnio zaś upatrzono osobę kol. A. Lewandowskiego, przeciwko któremu wytoczono cały arsenał kompromitujących go zarzutów, całkowicie niezgodnych z prawdą.

Odezwa zwraca uwagę koleżanek na destrukcyjną działalność S. O. w stosunku do Związku oraz wzywa je do obrony jednostek dla Związku zaśluzonych.

Stan oświaty w Warszawie w r. szk. 1921/22. Ogólna ilość dzieci w wieku szkolnym wynosiła 149.788. Z tej liczby uczęszczało się w szkołach powszechnych, średnich, zawodowych i t. p. 76.695 dzieci. *Nie uczęszczało się wcale 73.093 dzieci.* Są to cyfry oparte na oficjalnym wydawnictwie Magistratu m. Warszawy: „Miesięcznik statystyczny“ dod. 4. Bez komentarzy!

O stanie wychowania przedszkolnego w Polsce w r. 1921. W Nr. 34-35 tygodnika „Samorząd“ p. K. Wojnacki w artykule o powyższej nazwie próbuje podać w ogólnych zarysach całokształt wychowania przedszkolnego. Materiały do wyliczeń statystycznych zebrał z Wydziału Wychowania przedszkolnego M. W. R. i O. P.

P. Wojnacki stwierdza istnienie na terenie Polski kilku typów zakładów wychowania przedszkolnego: ochronki, ochronki-szkółki, freblówki i przedszkolnie. Ostatnim wyrazem postępu w tej dziedzinie jest „przed-

szkolnia“ („przedszkole“), przeznaczona dla dzieci wyłącznie do lat 7, w której wychowanie odbywa się według wymagań pedologii. Państwo założyło szereg wzorowych przedszkolni. (Autor nie podaje gdzie?). Na całym terenie Polski mieliśmy w 1869 zakładach dla wychowania przedszkolnego 98.860. dzieci. Podług b. zaborów: a) b. zabór rosyjski w 1154 zakładach liczył 63500 dzieci. Zakłady te dzieliły się na państwowe (10), samorządowe (151), społeczne, filantropijne i zakonne. Zakłady państwowe i samorządowe są przeważnie 2 oddziałowe o 2 wychowawczyniach; w oddziale 30-40 dzieci. Ochrony społeczne i zakonne są przeważnie 1 oddziałowe; w 1 izbie 100 dzieci pod kierunkiem zakonnicy. Dzieci uczą się tam modlitewek, historii biblijnej, początków czytania, pisania i rachunków. Otrzymują bezpłatne pożywienie i podarunki. Frekwencja b. liczna. b) b. zabór austriacki w 309 ochronach wychowywało się 20308 dzieci. Na 3 państwowe i 31 samorządowych 108 jest ochron zakonnych; c) b. zabór pruski w 161 ochronach mieści się 8962 dz. Pomorze nadto posiada 87 zakładów (około 6000 dzieci).

Autor artykułu konstatuje ogólne zaniedbanie ochron szczególnie w b. zab. austriackim i pruskim. Powodem tego: brak odpowiednich lokali, brak wyposażenia w odpowiednie utensylja i pomoce naukowe, oraz katastrofalny brak wykwalifikowanych wychowawczyń ochron.

TREŚĆ № 1-2:

Od Redakcji. Wybory delegatów do Komisji Ochron. Kilka uwag o wychowaniu w naszych ochronach. Przypus szkolny a ochronny. Kwalifikacje ochraniarek w pojęciach niektórych obywateli XX stulecia. Biuletyn organizacyjny. Kronika.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 53a.

Administracja czynna codziennie od 5-7 wiecz.

Redakcja we wtorki od godz. 5-7 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Helena Wyrzykówna.	Wydawca: Zarząd Związku Ochraniarek.
Cena numeru pojedynczego 200 mk.	Prenumerata kwartalna wynosi 500 mk.

Druk J. B. Kondeckiego, Warszawa. Marszałkowska 53a.